GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

1 CZERWCA 1917

NR. 128. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35, Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

CENY OGŁOSZEN

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
½ Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Do demokracyi krakowskiej.

(LIST OTWARTY).

Szanowni wyborcy demokratyczni!

Posłowie wasi znaleźli się przed paru dniami w położeniu, które wymagało od nich stanowczego, zasadniczego wypowiedzenia się o sprawie polskiej: o sprawie narodu, jako całości.

Położenie to wydało im się trudnem, chociaż dla wielu innych takiem nie było. Ci inni już w Kole polskiem wiedeńskiem rozumieli, że głosując za rezolucyą o Polsce wyrażają zdrowy instynkt całego narodu i spełniają jego moralny nakaz. Niektórzy reprezentanci wasi jeszcze w Wiedniu nie wiedzieli, co uczynić. W Krakowie dopiero zoryentowali się i połączyli z narodem. Lepiej późno, niż nigdy.

Byłby to moment uboczny, bo miniony, gdyby nie zachowanie się innej waszej reprezentacyi: reprezentacyi prasowej.

Wielu z pośród was, wyborcy demokracyi krakowskiej, zwróciło się już do naszego dziennika, ustnie i pisemnie wyrażając zdumienie z powodu stanowiska, jakie po jednomyślnej uchwale krakowskiej zajęła „Nowa Reforma“. Zdumienie to podzielamy.

„Nowa Reforma“ usprawiedliwia bowiem posłów demokratycznych z tego, że głosowali za rezolucyą! Uniewinnia ich, że wypowiedzieli prawa i żądania narodu! Tłomaczy się — niewiadomo przed jaką instancyą?— w imieniu tych posłów, a więc i w imieniu was, wyborcy, którzyście ich wybrali! A czyni to w niewiele godzin po chwili, w której wy, wyborcy demokratyczni, stanęliście przed pałacem Wielopolskich, aby zamanifestować na rzecz rezolucyi o Polsce, aby dać wyraz swej woli, która była cząstką woli wszystkich Polaków. Byliście tam, tak jak były wszystkie stany, z inteligencyą krakowską w pierwszym szeregu. Wiódł was nakaz rozumu politycznego i głos zdrowego narodowego instynktu. A pismo, które uważaliście za swój organ, mówi wam, że ten wyraz woli waszej i powszechnej to były „demonstracye młodzieży“, godne ledwie paru wierszy w kronice, tak jak ogień kominowy albo bójka na Małym Rynku.

Ale to drobny stosunkowo nietakt, chociaż rozumiemy, że mógł dotknąć was do żywego, tak jak każdy objaw złego narodowego wychowania. Jakże jednak musieliście się zdumieć chęcią pomniejszenia samej rezolucyi, która była przecież wyrazem duszy narodu. Słusznie pomyśleliście sobie, że przez to obniżanie dostarcza się materyału wszystkim przeciwnikom naszych dążeń państwowych, materyału do zarzutów, że w Krakowie wziął górę „maksymalizm, który nigdy i nigdzie nie przyniósł jeszcze realnego pożytku“. Bo tak mędrkuje „Nowa Reforma“ — dodając w przyczynku, że posłowie demokratyczni, głosując za rezolucyą, „tłumili wątpliwości i kazali milczeć poważnym obawom“.

Posłowie wasi, przeczytawszy to, musieli się zarumienić. Przedstawiono ich jako ludzi, którzy mieli wątpliwości, czy trzeba żądać takiego jak w rezolucyi państwa polskiego. Tego zarzutu nikt z Polaków nie zniósłby spokojnie. Podsunięto im dalej, że nie głosowali w myśl swoich, rzekomych zresztą, „wątpliwości“, czy „obaw“ — że ugięli się przed „maksymalizmem“, że więc nie mieli odwagi własnych przekonań. Przed tym zarzutem bronić się winien każdy polityk, jako przed najcięższym i najbardziej obniżającym. Ale to rzecz waszych posłów, którzy bawią teraz w Wiedniu i z pewnością pytają sami siebie: czy argumentów naszego organu nie usłyszymy wkrótce od Związku Narodowo-Niemieckiego jako zarzutów przeciw rezolucyi krakowskiej, którą sami uchwaliliśmy w poniedziałek!

Ale wy sami, wyborcy demokratyczni, macie do przełknięcia coś bardziej jeszcze gorzkiego.

Rezolucya poniedziałkowa zapadła jednomyślnie. Wszyscy politycy polscy w Galicyi zjednoczyli się na jej gruncie, aby dążyć do odbudowy państwa polskiego. Jakże widzi rzecz „Nowa Reforma“? Rozumie ona, że chodzi o to, aby „zbawić Polskę“, jak sama się wyraża. Ale to zbawienie nie ma dokonać się zgodną pracą całego narodu. Nie. To zadanie.. trzech partyj galicyjskich: ludowców, narodowych demokratów, socyalistów! A raczej, jak pisze „Nowa Reforma“ bez ogródek: posłów Głąbińskiego, Daszyńskiego i Długosza. A demokracya krakowska patrzy przychylnie na te usiłowania, bo zapewnia: „my im(!) w tem przeszkadzać nie będziemy“. Cytat jest dosłowny. Demokracya krakowska nie będzie przeszkadzała innym partyom w urzeczywistnieniu Polski, ba, przyrzeka nawet przy końcu swych wywodów, że te usiłowania łaskawie poprze, zastrzegając sobie prawo... krytyki.

Rozumiemy, że musieliście przetrzeć sobie oczy, gdyście to przeczytali. Manifest naszej reprezentacyi politycznej, ten wyraz woli narodu, jest w oczach „Reformy“ zabiegiem partyjnym. Odbudowanie Polski w duchu rezolucyi krakowskiej, to działalność, której nie należy... przeszkadzać. Cóż za olbrzymie horyzonty obejmuje „Nowa Reforma“ w sprawie polskiej! Naród nasz, to rada gminna małego miasteczka. Idzie o to, czy zbudować wodociąg. Trzy partye są za tem, jedna ma „poważne wątpliwości“, ale ustępuje, składa tylko deklaracyę: budujcie, nie będziemy wam przeszkadzali; ale wy odpowiecie za to, czy woda będzie dobra.

Oto jak wygląda urzeczywistnienie idei polskiej z wyżyn politycznych „Nowej Reformy“. Oto środki i metody polityczne, jakie widzi ona w tym momencie historycznym, wśród wojny światowej, w brzasku sprawiedliwości dziejów nad Polską. Trzy partye „robią Polskę“ na swoją odpowiedzialność. A demokracya krakowska im nic w tem nie przeszkadza, ba, nawet popiera...

Tak rzecz widzi pismo, które było uważane za organ demokracyi krakowskiej. Czy jest nim w istocie? Czy może być nim dalej? Czy zgodzicie się z tem, wyborcy demokratyczni Krakowa, wśród których tak silnie jest reprezentowaną inteligencya mieszczańska i zawodów wolnych? Czy ta inteligencya przyjmie za swoją taką najsmutniej galicyjską, najciaśniej partyjną koncepcyę współpracy narodu nad odbudowaniem Polski?

To pytanie musicie postawić sobie wyborcy demokratyczni. Wielu z was już je postawiło. Wiemy to od nich samych, dowody mnożą się z każdą chwilą. Niech będą pewni, że niezawisła opinia polska będzie z nimi przy odparciu takich małostkowości partyjnych i przy walce ze szkodnictwem, które usiluje obniżyć znaczenie rezolucyi krakowskiej. Sprawie polskiej nie zaszkodzą takie głosiki pigmejów. Ale społeczeństwo musi przeprowadzić z nimi porachunek, gdyż i na nie spaśćby musiała część bolesnej śmieszności, jaką okrywa „Nowa Reforma“ siebie, a przedewszystkiem demokracyę krakowska.

Wielka bitwa na Krasie.

„Voss. Ztg.“ zamieszcza ciekawy opis obecnych walk na Krasie.

(*) Gwałtowna bitwa, jaka od 23 maja toczy się na wyżynach Krasu, posiada dla obecnej wojny wielkie znaczenie. Udało mi się być świadkiem strasznych zmagań w jednym z najbardziej zagrożonych punktów. Nieprzyjaciel postanowił za wszelką cenę dotrzeć tym razem do Tryestu. Poza liniami szturmowemi zostały nagromadzone wielkie masy kawaleryi, która w razie przełamania frontu miała iść w stronę Tryestu. Przedtem jednak musiała paść Hermada, wyżyna bardzo długa, 323 m. wysoka, którą Włosi nazywają „Gibraltarem Krasu“. Panuje ona nad okolicą i posiada dlatego wielkie strategiczne znaczenie. Obecny atak wojsk Cadorny był też skierowany na przestrzeń między morzem a ruinami Konstanjevicy. Na tym odcinku szerokości 10 klm. biło przeszło 700 armat włoskich, w tem kilkadziesiąt angielskich największego kalibru. Wszystkie doborowe wojska włoskie zgromadzono tu do ataku, mianowicie brygady Mantuy Toskany, Padwy i Catanzara, oraz olbrzymich grenadyerów.

Bitwa rozpoczęła się ogniem huraganowym, nie praktykowanym dotychczas przez Włochów, który zaczął się 23 maja o godz. 5 rano. — Popołudniu między godziną 3 a 4 i pół doszedł ogień do nawiększej siły i wtedy ruszyła włoska piechota do ataku, najpierw z południowej części. Oddziały szturmowe nie szły tym razem w luźnycr formacyach, ale ściśniętych szeregach, długich na przeszło 700 m., ułożonych w 12 rzędów. Jak mrowki wspinali się ze skały na skałę. Front austryacki był tutaj w kilku miejscach silnie powyginany, zwłaszcza koło Konstanjevicy odchylał się znacznie na wschód. Jeśli więc ta okoliczność sprzyjała atakowi włoskiemu, to poprawił dla Włochów jeszcze sytuacyę fakt, iż pierwsza linia obronna została przez ogień huraganowy zamieniona w szereg kraterów kamiennych.

Pierwszy atak przyniósł Włochom zwykłe początkowe korzyści. Wdarli się do pozycyi austryackich koło Lukatic i na wzgórze 208 i 144 i na wązkim froncie posunęli się prawie o kilometr na wschód. Oddziały wszelkich gatunków broni broniły tutaj dostępu. Długo toczyła się znamienna walka o posiadanie wzgórz na północ od Jamiano. Kilkakrotnie zmieniały one właścicieli, ale atak włoski zaczął już słabnąć.

Obraz pola walki przedstawił się nam wprost strasznie. W jasny dzień wiosenny na przestrzeni kilku mil panowało dosłownie zaćmienie słońca. Nad doliną Hudilog rozciągała się jakby zasłona, na której dziwnie odcinały się czarne sylwetki walczących. Kotlina Jamiano wyglądała jak gotujące się morze mgły. Szarość jej przerywały tylko tu i owdzie zielone i żółte trujące gazy włoskie. Nie można sobie było wprost wyobrazić, że tam są jeszcze żyjący ludzie. Tymczasem kontratak austryacki rozwijał się nieustannie. Po przez szczyty wzgórz, wśród gradu kamieni, przewalały się masy atakujących i uderzały o fale austryackiej piechoty. W tytanicznym chaosie wybuchów, atakujących batalionów, fal ognia, rakiet, strzępów mgły, nadbiegających rezerw, nie mogliśmy chwilami zupełnie odróżnić przyaciół od nieprzyjaciół, zwłaszcza, że obie strony posługują się obecnie podobnymi stalowymi hełmami. Chwilami błyskała szalka na tornistrze, albo szabla włoskiego oficera. Na długie minuty nikło znowu wszystko w dymach i kurzawie. Czasem wiatr podnosił nagle zasłonę mgły do góry, a wtedy widać było grupy zmagające się w ręcznym boju, uciekających jeńców, jakiś sztab włoski, który się szybko cofał, włoska kompanie porwana w strzępy wybuchem 30 cm. granatu, wreszcie tu i ówdzie rozprószone grupy Włochów, wywijających białymi chustkami. Fala szła za falą, atak za atakiem.

Od strony Nova Vas rzucili Włosi nowe masy do szturmu. Ale od Selo widać było coraz wyraźniej, że kontratak austryacki zyskuje na przewadze. Od strony brzegu morza wielkie dymy wskazywały, że i tam wre walka. Przed Grado pojawiły się sylwetki okrętów wojennych, otoczone kłębami dymu, nowe zjawisko w walce na Krasie. Jak mówią jeńcy, król Wiktor Emanuel wyraził już swe niezadowolenie z przebiegu bitwy w osobnym rozkazie dziennym.

Konwersya zaległych rat hipotecznych.

(Dokończenie).

Obowiązujące zaś do dziś dnia od chwili wybuchu wojny jedynie w Galicyi pełne moratoryum jest wymownem choć smutnem świadectwem, że życie gospodarcze kraju w większości swych przejawów znajduje się jeszcze w letargu, a w pewnej tylko części kraju istnieje stan rekonwalescencyi, nie identyczny ze stanem zdrowia. Zamarcie prawie wszelkich transakcyi sprzedaży nieruchomości uniemożliwia też wierzycielom przeprowadzenie przymusowej sprzedaży nieruchomości.

Z uwagi tedy na ten stan rzeczy oraz z uwagi na charakter i znaczenie publiczne a zwłaszcza na pupilarne bezpieczeństwo emisyi krajowych, podjęły instytucye krajowe akcyę, dążącą do zmiany ces. roz. z dnia 15 lutego 1916, a zmierzającą do możliwego usunięcia i złagodzenia szkód i strat, wyniknąć mogących z powyższego stanu prawnego, z jednej strony dla właścicieli nieruchomości, z drugiej strony dla instytucyi kredytowych. Zapewne, że usiłowania i dążności nasze obok stron dodatnich mają i strony ujemne — i tego świadomi byliśmy w pełni, głęboko jednak jestem przekonany, że strony dodatnie o wiele przewyższają ujemne, masowe bowiem licytacye nieruchomości mogłyby stać się ruiną gospodarczą kraju i mniemam, że w ogólnym interesie należy im zapobiegać.

II. Obecny stan prawny wprowadzony rozporządzeniem ministerstw z dnia 9 maja 1917 N. 206 Dz. u. p. w porównaniu z dawnym stanem, który się opierał na ces. rozp. z dnia 15 lutego 1916, wykazuje następujące zmiany:

1. Odtąd nie pięcioletnie ale sześcioletnie odsetki i powrotne uboczne należytości korzystać będą z równego z kapitałem pierwszeństwa.

2. Wierzytelności kapitałowe mogą objąć nie cztero i pół letnie ale pięć i pół letnie zaległości.

3. Maksymalna suma wyszczególnionych w artykule VII rozporządzenia procentów i ubocznych świadczeń, którą wolno zaspokoić z licytowanej ceny kupna, może odtąd dosięgnąć sześcio- a nie pięciokrotnego iloczynu rocznych odsetek i ubocznych należytości od wierzytelności głównej.

4. Maksymalny okres umorzenia nowej wierzytelności kapitałowej ma wynosić odtąd lat 20 a nie 16; o ile zaś chodzi o wierzytelność hipoteczną, zabezpieczoną na realności w tych gminach okręgu apelacyjnego lwowskiego, w których sąd ma swoją siedzibę, okres ten rozszerzony został na lat 25.

5. Wniosek na konwersyę zaległości ra-

6

O LITWĘ I RUŚ.

(Spór rewolucyonistów pol. i rosyj. 1862).

Te dwa kierunki w najbliższych chwilach przed wybuchem powstania starały się wyciągnąć ostatnie konsekwencye z swych dążności i rzucić ostatnie atuty. I tak jeden z głównych przywódców Komitetu centralnego Zygmunt Padlewski pojechał do Petersburga i na początku grudnia 1862 na konferencyi z reprezentantami rosyjskich rewolucyonistów (Ziemla i Wolja) dobił targu i zawarł definitywny układ, wedle którego Litwa i Ruś wyzwolone z pod władzy caratu same rozstrzygną o swym losie na drodze plebiscytu [1]). Na skutek to tego układu komitet „Ziemli i Wolji“ zdołał wystarać się dla polskich powstańców o mapy wojenno-topograficzne gubernii litewsko-ruskich [2]).

W myśl jednak swoich przeciwnych haseł Mierosławski kilka dni przed wybuchem powstania przedsięwziął podkopać ten sojusz, ogłaszając „Derniere reponse du general Mierosławski a M. Michel Bakunin [3]), i protestując tu uroczyście przeciw mieszaniu się „partyi rosyjsko-słowiańskiej w sprawy polskie“.

Oddajcie nam — powiada tu Mierosławski — Polskę z przed r. 1772, bo jak nie, to wojna z wami na śmierć. „Jeśli tę wojnę prowadzić będziecie przy pomocy waszych Chmielnickich, to my wam ją oddamy przy pomocy waszych Samozwańców“. Tylko nie spodziewajcie się, że będziecie mogli układać się z Polską za pośrednictwem plagiatorów Chmielnickiego (przytyk do Komitetu centralnego). Niedługo poznacie błąd, w który wciągnęli was ci miłośnicy panslawizmu. Komitet bowiem centralny już sam się podkopał i zabił przez swą odezwę ogłoszoną w waszym „Kołokole“, dowiedzie wam tego cała prasa patryotyczna polska rewolucyjna. Określcie nareszcie granice moskiewskiego państwa, tak jak my to zrobili z Polską, to jest zróbcie sobie raz ojczyznę wyraźną, ograniczoną, konkretną i odpowiedzialną, z którą możnaby poważnie się układać. Dotychczas nie wiemy, czem wy się różnicie od radykałów niemieckich, którzy domagają się od nas całej Polski zachodniej tak jak wy domagacie się całej wschodniej a to w imię wolności, równości i braterstwa. Oni też są zdania, że po usunięciu jezuitów i szlachty tęskniących za dawną Polską, lud polski — jak tylko mu się pozwoli — zaraz jednogłośnie wypowie się w plebiscycie za równością i braterstwem z Niemcami. Postarałem się w r. 1848 o to, że ten lud głosował — ale na polach bitwy pod Miłosławiem i Wrześnią, postarałem się o to ja, co nie należę wcale do kół ani jezuickich ani szlacheckich! Wszakże pan wie, za jaką to narodowością głosowały tam kosy i piki naszego ludu. A zatem aż do chwili, w której lud w ten sam sposób wypowie swój plebiscyt pod bramami Kijowa i Smoleńska, proszę Pana o jedno: niechaj wasz „Kołokoł“ nie głosuje zamiast tego ludu“.

Słowa te przypominają wyrażenie pewnej Polki, która do jenerała moskiewskiego (gdy ten zarzucał Polakom, że nie chcą przyjąć ręki, którą Moskale podają) odrzekła: „My wam podamy rękę, ale przez Dniepr“ [1]).

* * *

Wreszcie wybuchło powstanie. Na szali dziejowej zaważyła niezmiernie ta okoliczność, że do powstania przystąpiła partya „Białych“.

Zamiast bowiem dotychczasowej rewolucyi społecznej polsko-rosyjskiej przeciw caratowi wymierzonej, następowała walka narodu polskiego z narodem rosyjskim i to głównie o Litwę i Ruś. Polski „Rząd narodowy“ zdecydował [1]): „Między nami a Rosyą niema komplanacyi, niema pośrednich stopni... Polska bez granic przy Dźwinie, tj. bez granic jej cywilizacyjnej i historycznej roboty jest niemożliwą“.

Ale przeciw temu skonsolidowała się cała Rosya. Ambasador angielski lord Napier donosi 15 kwietnia 1863 [2]): „Rekruci z prowincyi rosyjskich przybywają z niebywałym pośpiechem i idą pod hasłem świętej wojny. Tego rodzaju gniew śród Rosyan wywołało nie samo powstanie w Królestwie Polskiem, ale plany Polaków zmierzające do zagarnięcia zabranych prowincyi, rozciągających się od świętej ich pra-stolicy Kijowa. Te zabrane prowincye były tradycyjnym spornym terenem i kością niezgody między narodem polskim a rosyjskim. Rosya niema zamiaru ich odstąpić bez walki na śmierć“.

Społeczeństwo rosyjskie ogarnęło jakieś rozwścieczenie czyli t. zw. „moskwobiesie“. Za jednym zamachem cała Rosya stanęła wiernie po stronie cara, „zbieracza ziem rosyjskich“, obrońcy Kijowa i Rusi.

Rewolucya rosyjska wzięła od razu w łeb. Policya wykazywała, że plan buntów socyalnych to tylko intryga polska dla osłabienia narodu rosyjskiego obmyślona [3]), i jak wiadomo smutno skończyły się agitacye śród mużyków tak nad Wołgą, jak i pod Sołowijówką przedsiębrane.

Hercen postradał odrazu wszelką popularność, „Kokokoł“ stracił prenumeratorów. Hercen po niewczasie żałował, że poszedł za radami Bakunina — i konstatował z bólem: „Szarłota Corday z Orłowa i chłop Daniło stali się prawomyślni“ [1]).

Nastrój wrogi Polakom ogarniał najszersze warstwy. Nabożeństwa na pomyślność oręża polskiego i za poległych Rosyan zamawiali biedniejsi mieszczanie, chłopi, robotnicy fabryczni (np. w Moskwie) [2]). Robotnicy moskiewscy słali adresy na cześć Murawiewa. Maniukin, który miał nawet należeć do komitetu „Zemli i Wolji“, mordował teraz powstańców [3]). Czerkaskij, co podobno pisywał do „Kołokoła“, stanął na czele „Komitetu urządzającego“ Królestwo Polskie.

(Dokończenie nastąpi).

W. Sobieski.

[1]) (Fantielejew) Kulczycki 430.
[2]) Kulczycki 437.
[3]) Paryż 20. I. 1863. Jest to odpowiedź na wspomniany Bakunina: „Comite central de Varsovie etc.“

[1]) Buszczyński Stef. „Znaczenie dziejów“ 1881, 361. Porównaj tegoż Stef. Buszczyńskiego „Podole, Wołyń i Ukraina“, Lwów 1869 gdzie polemizuje z Mielgunowem.

[1]) Dep. z 28. VIII. 63 do Władysł. ks. Czartoryskiego.
[2]) Filipowicz 385.
[3]) Kulczycki 484. Por. 413 „Powstanie polskie wywołało reakcyę w społeczeństwie rosyjskiem, szczególnie dlatego, że sięgało po Litwę i Ruś. Nie tylko konserwatyści, ale i ogromna większość żywiołów liberalnych oświadczyła się za rządem w jego walce z Polakami“.

[1]) Hercen „Mychaił Bakunin i polskoje dieło“, Berlin 1904, 47. Kulczycki. 434—435.
[2]) Przyborowski „Dzieje 1863“ II. 402.
[3]) Limanowski 162.

falnych, wniesiony do sądu przez wierzycieli, przerywa przedawnienie.

6. Termin 30 czerwca 1918, względnie 1 lipca 1918, zakreślony do przeprowadzenia przemiany zaległości na wierzytelności kapitałowe, względnie do przeprowadzenia licytacyi z uprzywilejowanem rozszerzeniem okresu równego z kapitałem pierwszeństwa dla zaległości procentowych, został obecnie przesunięty na 30 czerwca 1919 względnie na 1 lipca 1919, t. j. o jeden rok.

Sądzę, że podobnie jak moratoryum, także i omówione tu pokrótce ces. rozp. z dnia 15 lutego 1916 wraz z rozporządzeniem ministeryalnem z dnia 9 maja 1917 L. 206 Dz. u. p. przedstawiają się jako malum necessarium. Wojna i jej przewlekanie się obok przerażającego zniszczenia, którego dokonała i dokonuje w naszych wartościach gospodarczych, powołała i powołuje do życia szereg coraz to nowych specyalnych instytucyi i norm prawnych — z konieczności. Mają te wszystkie wyjątkowe przepisy prawne z natury już swojej — swoje światła i cienie. Na ogół jednak wydaje mi się, że rozporządzenie obecnie obowiązujące z dnia 9 maja br. w wyższym stopniu aniżeli jego poprzednik spełnić będzie w możności swoje zadanie z korzyścią dla kraju, bo uchroni obecnie kraj od masowej sprzedaży licytacyjnej nieruchomości, w przyszłości zaś w wielu wypadkach ułatwi i umożliwi uporządkowanie długów właścicielom nieruchomości.

Po dojrzałej też i wszechstronnej rozwadzê rzecz tę podjęliśmy i zgodnie z naszem założeniem do skutku doprowadzili.

Jerzy Michalski.

KRONIKA.

PIĄTEK 1 Jakóba Str. b.	
	Wschód słońca o godz. 4·38 r.
	Zachód „ „ 8·37 w.
	Długość dnia godz. 16 m. 04.
	Najniż. ciepłota 8.0, najw. 18·4.
	Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

CHYBIONE ZARZĄDZENIE SZKOLNE. Rada szkolna krajowa ogłosiła okólnik, zarządzający częściowe skrócenie kończącego się roku szkolnego w ten sposób, że uczniowie zamiejscowi, względnie ci, których rodzice tego zażądają, będą zwolnieni wcześniej, wszyscy inni zaś mają dotrwać do terminu normalnego. Zarządzenie to spowodowane, jak się zdaje, chęcią usunięcia z miasta choćby małej liczby konsumentów, i z tego tytułu niezawodnie słuszne, wywołało jednak w kołach rodzicielskich uzasadnioną krytykę z powodu swej połowiczności. Jeżeli bowiem tendencya do zmniejszenia liczby spożywców w mieście odpowiada istotnej potrzebie chwili, to w równym stopniu odpowiadałoby tej potrzebie, aby młodzieży, która nie wyjeżdża z miasta, umożliwić wcześniej wypoczynek wakacyjny. Pamiętajmy, że młodzież nasza jest w tym roku dużo słabsza fizycznie, gdyż od szeregu miesięcy coraz gorzej i skąpiej się odżywia. Byłoby dlatego pożądane, aby, wobec wczesnych zwłaszcza upałów, mogła jaknajrychlej oderwać się od dusznych sal szkolnych i korzystając ze swobody, spędzać poranne i popołudniowe godziny w parkach, na Błoniach, czy wycieczkach i spacerach podmiejskich. Podwójna miara, dla uczniów zamiejscowych, którym z uwagi na anormalne warunki obecne, skraca się czas nauki i dla uczniów miejscowych, których mimo tych warunków przykuwa się do książki dłużej, nie da się dostatecznie uzasadnić i wywołuje słuszne rozżalenie w kołach młodzieży i w kołach rodzicielskich. Sądzimy, że Radą szkolna zechce wobec tego uzupełnić swe połowiczne zarządzenie i bezwzględnie zamknąć szkoły w terminie wcześniejszym.

WAKACYE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ NA WSI. Wskutek gorliwej akcyi, rozwiniętej przez Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, napływają w dalszym ciągu do jego biura datki i zgłoszenia, oświadczając gotowość przyjęcia uczniów lub uczenic przez osoby prywatne.

I tak p. Helena hr. Stadnicka z Nawojowy przyjmie uczenice, p. Ludwika Rozwadowska, właścicielka dóbr w Tuchowie, i p. Bolesław Bossowski, właściciel dóbr w Bistuszowej, starszych uczniów, inne zgłoszenia są zapowiedziane, a Towarzystwo wdraża rokowania o rozmieszczenie znaczniejszej ilości młodzieży z kilku właścicielami większych posiadłości.

Pożądanem byłoby jednak, aby także duchowni, nauczyciele i zamożni gospodarze wiejscy, włościanie zechcieli przyjąć udział w tej ważnej i pożytecznej akcyi wychowawczej i społecznej przez ofiarowanie gościnności na parę tygodni feryalnych potrzebującym pokrzepienia wakacyjnego uczniom lub uczenicom. — Spodziewać się zatem należy, że szlachetne przykłady znajdą licznych naśladowców.

Zgłoszeń z dokładnem podaniem nazwisk i adresów dobrodziejów oraz bliższych dat odnoszących się do sprawy, oczekuje **Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży w Krakowie, ul. Grodzka l. 52. gmach sądowy**, w najkrótszym czasie, gdyż zbliżający się koniec roku szkolnego wskazuje konieczność rychłego wydania potrzebnych zarządzeń.

NASZA OFIARNOŚĆ. Z T. S. L. piszą nam: Lata wojny przekonały, nas ostatecznie o tem, żeśmy często głodni, zniszczeni i ubodzy, ale, jak nigdy, wrażliwi na potrzeby innych i ofiarni. Oto parę przykładów z dnia dzisiejszego.

P. Longin Kornaszewski „kierownik 2-klasowej szkoły w Białce pisze dziś do T. S. L.: Będąc tu na uchodztwie, nie mam dużo znajomych, lecz wziąłem listę do ręki i poszedłem między lud, a co zebrałem posyłam. Ten „drobiazg“ — to 106 K 50 h., a wśród ofiarodawców, gosp. i kobiet wiejskich są składki od 1 do 10 K. — Ks. A. Skrobacz w Sądowej Wiszni wśród ludu zebrał i dziś nadesłał 101.74 kor. Nauczycielka 1-klasówki w Szklarach p. Ewa Fenik poliniowała arkusz papieru i zebrała wśród rodziców dzieci 64 kor. — Nauczycielka takiej samej szkoły w Cierpiszu p. Marya Sekorówna przysyła 28.04 K. i pisze, że jej koleżanka w drugiej szkole tej samej gminy zbiera również i prosi o listę. — Każda poczta przynosi przykładów takich bardzo wiele. A oto inny przykład: W Trzebini jest apteka Jana Radwańskiego, Zarząd główny, T. S. L. co roku wysyłał p. Radwańskiemu listę, która wracała pełną. Wysłał ją i obecnie. Dziś wraca lista, a na niej na końcu taki dopisek: Jan Radwański, Tatuś mój nie żyje więc ja, Usia, 10-letnia córka Jego, zebrałam 12 kor. 70 hal. i takowe odsyłam. Usia Radwańska, Trzebinia.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO. W niedzielę dnia 3 b. m. o godzinie 10-tej rano odbędzie uroczyste zakończenie roku szkolnego połączone z wystawą wypracowań piśmiennych, rysunków i robót ręcznych w szkołach uzupełniających przemysłowych: 1. przy szkole ludowej im. św. Wojciecha (ul. Siemiradzkiego 2); 2. przy szkole wydziałowej im. św. Mikołaja (ul Lubomirskiego); 3. przy szkole wydziałowej im. króla Kazimierza Wielkiego (Wolnica); 4. przy szkole wydziałowej im. Tadeusza Kościuszki (Podgórze, ul. Jozefińska); 5. przy szkole ludowej im. św. Barbary (ul. Szujskiego, róg Krupniczej), 6 przy szkole wydziałowej im. ces. Elżbiety (Wolnica); w szkołach zawodowych uzupełniających; 7. w szkole dla uczniów krawieckich (Aleja Krasińskiego); 8. w szkole dla uczenic krawieckich (budynek miejskiej szkoły przemysłowej żeńskiej, ul. Andrzeja Potockiego, dawna Kolejowa 11); 9. w szkole dla uczniów ślusarskich i stolarskich (ul. Staszica); w szkołach uzupełniających handlowych; 10. męskiej przy szkole wydziałowej im. Jana Kochanowskiego (ul. Rajska); 11. męskiej przy szkole ludowej im. Juliusza Słowackiego (Wolnica); 12. męskiej przy szkole wydziałowej im. Tadeusza Kościuszki (Podgórze, ul. Józefińska); 13. żeńskiej (ul. Grodzka 61).

Magistrat zawiadamia o tem pp. Majstrów i Kupców, wzywając, aby jak najliczniej przybyli do szkół powyższych, w celu przekonania się o postępie uczniów w naukach. Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie roku szkolnego odbędzie się tegoż dnia o godzinie 9-tej rano w kościele XX. Pijarów.

„KALIGULA“ Z L. SOLSKIM. Znakomity nasz gość, którego występy są nieprzerwanym szeregiem tryumfów ukaże nam się jutro w nowej kreacyi „Kaliguli“ w dramacie Karola Rostworowskiego. Występ ten oczekiwany przez publiczność naszą otworzy nowy cykl sukcesów głośnej sztuki i wspaniałej gry Ludwika Solskiego. Dalszą obsadę obok gościa tworzą na jutrzejszem przedstawieniu pp. Turowiczówna, Bednarzewska, Pancewiczowa, Mierzejewski, Feldman, Noskowski, Biegański i i.

Dzisiaj po raz szósty „Mandaryn Wu“ z L. Solskim w roli tytułowej.

LEO SLEZAK W KRAKOWIE. Krak. Biuro Koncertowe zdołało pozyskać najgłośniejszego współczesnego śpiewaka operowego, Slezaka, na jeden występ w Krakowie. Koncert odbędzie się zgodnie z zapowiedzią, we wtorek dnia 19 czerwca b. r. Na pierwszą wiadomość o koncercie głośnego tenora, napłynęły do kasy zamówień tak liczne zgłoszenia, że niektóre kategorye biletów już wyczerpano. Bilety na koncert Slezaka nabywać można tylko u Rudnickiego, Rynek gł., Linia A—B.

ZGŁASZANIE BILARDÓW I RAM BILARDOWYCH. Magistrat wzywa powtórnie wszystkich posiadaczy i przechowców bilardów i gumowych ram (band) bilardowych aby przedmioty te zgłosili bezzwłocznie we Wydziale V. c. Magistratu (ul. Poselska II. p. drzwi Nr. 11). — Zatajenie względnie niezgłoszenie przedmiotów wymienionych w terminie przepisanym rozporządzeniem ministr. z 8 maja b. r. karane będzie aresztem do 6 miesięcy albo grzywna do 5000 kor.

Z Polski i ze świata.

DAR NA K. B. K. Jak donoszą dzienniki lwowskie, generał-pułkownik v. Böhm-Ermolli przeznaczył z dochodów kin polowych w obrębie armij mu podległych 5000 kor. na akcyę ratunkową lwowskiej delegacyi K. B. K. Jest to już drugi dar ze strony gen. Ermollego dla tej instytucyi; pierwszy z okazyi „Tygodnia K. B. K.“ wynosił 10.000 kor.

O APROWIZACYĘ LWOWA. Przyjazd prez. kraj. Rady żywnościowej do Lwowa — jak donoszą tamtejsze dzienniki — zapowiedziany na 30 b. m., został odłożony na dzień 7 czerwca b. r. Prez. Nowak zabawi we Lwowie cztery dni. Podczas jego bytności odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady przybocznej m. Lwowa, na którem wszyscy członkowie Rady przybocznej będą mieli możność wypowiedzieć swe opinie na temat panującej w mieście stosunków aprowizacyjnych, wskazując na dotkliwe braki, spowodowane nieuzasadnionem pomijaniem przez odpowiednie czynniki miasta, co znajdując się w pobliżu terenu bojowego, musi walczyć z wyjątkowemi trudnościami.

USTĄPIENIE KUNOWSKIEGO Z RADY STANU. „Dziennik Lub.“ donosi z Warszawy. Dowiadujemy się z Warszawy, iż dyrektor Departementu Pracy, Wł. **Kunowski**, **złożył swój mandat członka Rady Stanu.**

KWESTA „RATUJCIE DZIECI“ w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Kwesta rozpocznie się dnia 2 czerwca otwarciem wystawy w Dolinie Szwajcarskiej. Po inauguracyi odbywać się będą zdjęcia kinematograficzne na terenie wystawy. W dn. 3 czerwca, o godzinie 10 rano, wystawa otwarta będzie dla publiczności. Jednocześnie od godziny 9 do 12 w poł. odbywać się będzie kwesta kościelna — przed wszystkiemi świątyniami warszawskiemi. O godzinie 4 popoł. na terenie wystawowym odbywać się będą zabawy dla dzieci. Każdego z dni następnych aż do d. 10 czerwca włącznie odbywać się będą popisy młodzieży, koncerty, odczyty dotyczące opieki, chorób dzieci i t. p. Między innemi d. 7 czerwca wieczorem w wielkiej sali Filharmonii odbędzie się wspaniała akademia kabaretowa z udziałem najwybitniejszych artystów nszej komedyi, operetki i krotochwili. W dn. 6 czerwca w sali ratuszowej o godzinie wpół do 7 wiecz. odbędzie się odczyt Wł. Reymonta p. t. „Przysięga Kościuszki“ — fragment z nowej powieści znakomitego powieściopisarza, wreszcie wieczorem w sali teatru Małego odbędzie się premiera „Kukiełek“ — jednej z najzabawniejszych atrakcyi kwesty. Dzień 10 czerwca będzie ostatnim dniem kwesty. Wystawa wydawać będzie fanty loteryjne do zamknięcia, które nastąpi o godz. 10 wieczorem. Po południu od godziny 4 odbędzie się wielki festyn w Agrykoli p. n. „Legjony dzieciom polskim“. Wieczorem — przedstawienie „Kukiełek“ w teatrze Małym. Nadto o godzinie 10 zrana odbywać się będzie kwesta kościelna oraz sprzedaż kwiatów na mieście.

PAMIĘCI POLEGŁYCH LEGIONISTÓW. W pismach warsz. czytamy: W kościele Legionów polskich św. Trójcy przy ul. Drugiej na filarze marmurowym środkowym po lewej stronie już wyryto kolumnę nazwisk wojowników, poległych w walkach na frontach wschodnich. Obecnie rozpoczęto rytowanie drugiej seryi nazwisk.

KONFISKATY BEZ KOŃCA. W „Echu Przem.“ czytamy: Zdaje się, że te ustawiczne konfiskaty artykułów żywności odbywające się na drogach i ścieżkach poza miastem są urządzane na własną rękę. Trudno bowiem zrozumieć aby władza jakaś wydała zarządzenie zabierania donoszonego do miasta nabiału czy chleba, skoro brakuje go w mieście od dłuższego czasu. A jednak...?

Donoszą nam, że niedawno temu skonfiskowano na gościńcu prowianty pewnej kobiecie wiejskiej z Rokietnicy, która niosła je do Przemyśla dla własnych dzieci, uczęszczających do tutejszych szkół. Bez komentarzy...

Zawiadomienia i komunikaty.

POSIEDZENIE SEKCYI RYSUNK. Komunikują nam: Dnia 3 czerwca w niedzielę o 10 godzinie rano w kancelaryi szkoły gospodarstwa domowego (Pędzichów 13) odbędzie się pierwsze posiedzenie sekcyi rysunkowej i robót, w celu ułożenia planów dla przyszłej 8 kl. szkoły narodowej. Dyrekcya szkoły zaprasza pp. nauczycielki z wszystkich szkół Wielkiego Krakowa, tak wydziałowych, jak przemysłowych i ludowych, które w zakresie tych nauk pracują w szkołach, aby jaknajliczniej przybyły i wzięły czynny udział w tej tak pięknej i pożytecznej pracy narodowej.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 3 czerwca, w czasie sumy o godz. 11 w kościele akademickim św. Anny, wykona chór mięszany złożony z 50 osób, z kwartetem solowym (vocalnym) z tow. ork. teatralnej złożonej z 30 członków i organu: Wielką mszę Fr. Schuberta As dur, poraz pierwszy w Krakowie. Kwartet solowy wykonają: pp. L. Marek Onyszkiewiczowa sopr. L. Ciechanowska alt. J. Stępniowski tenor i p. A. Mazanek bas. Na graduale prof. K. Wierzuchowski Modlitwę Schuberta z tow. org. także w ork. weźmie łask. współudział. Na ofertoryum odśpiewa p. Onyszkiewiczowa Modlitwę Tomasza Giordaniego (z r. 1744) przy organach p. W. Styś. Całym zespołem liczącym przeszło 80 osób kierować będzie kompozytor i organizator chóru mieszanego przy kościele św. Anny Kazimierz Garbusiński.

WSPÓLNA ADORACYA MĘZKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 3 czerwca b. r. od godziny 3—4-tej — w niedzielę — po poł.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 1 czerwca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Przenajświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

ODZNACZENIE. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności przydzielonym do Komend obwodowych w Sandomierzu względnie Piotrkowie państwowym weterynarzom Władysławowi **Pietraszcze** i Bronisławowi **Wójcickiemu**.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Piątek: „Mandaryn Wu“ (występ Ludwika Solskiego).

Sobota: „Kaliguła“ (występ L. Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Piątek: „Księżniczka czardasza“.

Sobota popoł.: „Śnieżyczka i siedmiu karłów“ — wieczorem: „Róża Stambułu“.

MOWA TRONOWA.

Wiedeń. B. kor. Podczas wczorajszego uroczystego otwarcia Rady państwa w Zamku odczytał cesarz następującą **mowę tronową**:

Szanowni panowie z obu Izb Rady państwa!

Po życiu monarszem od wczesnych lat młodzieńczych do sędziwej starości, poświęconem niestrudzenie swej trosce o dobro swoich ludów, opromieniony blaskiem najszlachetniejszych cnót panującego, wzniosły Mój poprzednik, cesarz Franciszek Józef, w 68 roku swoich rządów zeszedł z tego świata, zrządzeniem Boskiem do ostatka obdarzony nieuszczuploną pełnią sił umysłowych. Zgasł błogosławiony w dziełach wysokiego urzędu. W sercach jego ludów i w dziełach nieprzemijających żyć będzie nadal pamięć zmarłego, który państwu wskazał z stosunków ciasnych przeszłości drogę rozwoju konstytucyjnego, kwitnącego postępu kulturalnego i gospodarczego.

Przejęty jestem w zupełności myślą o wzruszających objawach miłości dziecięcej dla ś. p. cesarza oraz wiernego współczucia dla Mnie i Mego domu, w czem ukochane Moje ludy współzawodniczyły, a co było dla Mnie prawdziwą pociechą w owych dniach dopustu. I was, szanowni panowie nie brakło przy tem, a iluż z panów tu pospieszyło, aby u trumny ukochanego władcy raz jeszcze złożyć Mu w dani cześć. Serdecznie panom za to dziękuję. Wola Wszechmocnego powołała Mnie do kierowania nawą państwa w czasie brzemiennym w przeznaczenie. Od początku byłem świadomy ogromnej powagi zadania, które Opatrzność włożyła na Moje barki. Ale czuję w sobie wolę i siłę z pomocą Bożą, sprostać, w wiernem spełnianiu Moich obowiązków monarszych za wzorem Mojego dostojnego poprzednika, Memu wzniosłemu urzędowi.

Interesy państwa nie mają już dłużej być pozbawione owego skutecznego poparcia, jakiego może tu użyczyć gorliwe współdziałanie rozważnego i sumiennego przedstawicielstwa ludowego, rozumnie pojmującego swój zakres uprawnień.

Powołałem was, szanowni panowie, do wykonania konstytucyjnej waszej działalności i dziś u progu waszej czynności serdecznie was witam.

W pełni poczucia obowiązków konstytucyjnych, które przejąłem po Moim dostojnym poprzedniku i z własnego najgłębszego przekonania pragnę oświadczyć, i uroczyście zapewnić, że Moją niezmnienną wolą jest wykonywać Moje prawa monarsze zawsze w duchu prawdziwie konstytucyjnym, szanować niezłomnie swobody, wypływające z ustaw zasadniczych i nieuszczuplenie strzedz praw obywateli państwa i współudziału w tworzeniu woli państwa, jak to przewiduje obowiązująca konstytucya.

W wiernej współpracy ludu i jego zastępców widzę pewną ostoję pomyślności Mego działania i sądzę, że dobro państwa, którego pełne sławy istnienie strzegło silne współdziałanie obywateli podczas burz wojny światowej, nie może także na czasy pokoju być silniej zapewnionem, jak w nienaruszalnej sprawiedliwości wobec dojrzałego, kochającego ojczyznę wolnego ludu.

Pomny na Mój obowiązek złożenia przysięgi na konstytucyę i trwając przy zamiarze, wyrażonem zaraz po Mojem objęciu rządów, wiernego zadośćuczynienia temu obowiązkowi, muszę się równocześnie trzymać postanowienia ustawy zasadniczej, które decyzyę w wielkiej chwili zawierania pokoju wyłącznie składa w Moje ręce.

Jestem jednak także przekonany, że błogosławiony rozkwit życia konstytucyjnego po bezpłodności poprzednich lat i po politycznych wyjątkowych stosunkach wojny, pomijając załatwienie tej galicyjskiej sprawy, dla której Mój dostojny poprzednik wskazał już drogę, nie jest możliwym bez urządzenia podstaw konstytucyjnych i prawno-administracyjnych całego życia publicznego, zarówno w państwie, jak w poszczególnych królestwach i krajach, zwłaszcza w Czechach. Ufam, że świadomość poważnej panów odpowiedzialności za ukształtowanie politycznych stosunków, wiara w szczęśliwą przyszłość tego, w tej strasznej wojnie tak wspaniale wzmocnionego państwa, panom, Moi szanowni panowie, doda siły, aby wspólnie ze Mną rychło stworzyć warunki, by w ramach jedności państwa i przy pewnem zabezpieczeniu jego funkcyj daś miejsce także wolnemu narodowemu i kuturalnemu rozwojowi równouprawnionych narodów.

Wobec tych rozważań zdecydowałem się złożenie przysięgi na konstytucyę zastrzedz, jak mam nadzieję, do niezbyt odległego terminu, w którym fundamenty nowej silnej szczęśliwej Austryi będą dla pokoleń znowu silnie odbudowane na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Ale już dzisiaj oświadczam, że chcę być dla Mych wiernych ludów zawsze sprawiedliwym, kochającym i sumiennym władcą w duchu konstytucyjnej idei, którą objęliśmy, jako spadek po ojcach i w duchu tej prawdziwej demokracyi, która próbę ogniową właśnie podczas burz wojny światowej i w działaniu całego ludu na froncie i w kraju wspaniale zdała.

Żyjemy jeszcze w najgwałtowniejszej wojnie wszystkich czasów.

Pozwólcie Mi panowie, z pośród siebie, wszystkim bohaterom, którzy od przeszło trzech lat na naszych, daleko rozwiniętych frontach radośnie spełniają swój obowiązek, na których żelaznym oporze właśnie obecnie między Alpami i Adryą rozbija się wznowiony wściekły atak nieprzyjaciela, złożyć z wdzięcznem sercem Me cesarskie pozdrowienie!

Nasza grupa mocarstw nie szukała krwawej próby sił tej wojny światowej, ale owszem, ona od chwili, w której dzięki niezapomnianym działaniom sprzymierzonych wojsk i flot honor i istnienie naszych państw, nie zdawało się być więcej poważnie zagrożonem, dała otwarcie i w niedwuznaczny sposób poznać swą gotowość pokoju, kierowaną silnem przekonaniem, że właściwą formułę pokojową można znaleźć tylko w wzajemnem uznaniu bohatersko bronionego stanowiska mocarstwowego. Dalsze życie ludów powinno według naszego mniemania pozostać wolnem od nienawiści i żądzy zemsty i nie czynić dla całych generacyj potrzebnem użycie tego, co się nazywa ostatnim środkiem państw. Do tego wysokiego celu ludzkości może jednak tylko takie zakończenie wojny doprowadzić, które odpowiadałoby tej formule pokojowej.

Wielki naród sąsiedzki z wschodu, z którym nas niegdyś łączyła stara przyjaźń, jak się zdaje zwolna opamiętując się co do swych prawdziwych celów i zadań, zbliża się w ostatnich czasach do tego zapatrywania i szuka z ciemnego parcia oryentacyi, która uratowałaby dobra przyszłości, zanim je zniszczy bezmyślna polityka wojenna. Mamy nadzieję, że w intersie ludzkości proces ten wewnętrznego nowokształtowania się przełamie się, aż do pełnego uzewnętrznienia swej siły i że takie wyjaśnienie publicznego ducha przeniesie się także na inne nieprzyjacielskie kraje. Nasza grupa mocarstw walcząc z niezmożoną siłą za cześć i istnienie, ma wobec każdego, który szczerze porzuci zamiar zagrożenia jej, szczerą gotowość poniechać waśni, a kto ponadto chce znowu nawiązać lepsze bardziej ludzkie stosunki, ten z pewnością po tej stronie spotka się z pełną gotowości, kierowaną duchem pojednawczym życzliwością. Na razie jednak nie słabnie nasza wola walki, nasz miecz nie tępieje. W wiernej wspólności z dawnym sprzymierzeńcem, państwem niemieckiem i sojusznikami, których w ciągu wojny pozyskała nasza słuszna sprawa, jesteśmy nadal zdecydowani, dobry koniec wojny, który chętnie chcielibyśmy zawdzięczać zwycięstwu rozsądku, w razie potrzeby wymusić bronią.

Boleję nad wzrastającemi ofiarami, które długie trwanie wojny nakłada na ludność. Boleję nad krwią Moich walecznych żołnierzy, nad ograniczeniami, jakim podlegają dzielni obywatele, nad całym tym trudem i udręką, które się znosi z takiem bohaterstwem dla ukochanej ojczyzny. Usiłowania mego rządu, wspomaganego przez wypróbowany w całej pełni stan urzędniczy bez ustanku dążą do niesienia ulgi w trybie życia ludności, której wierność względem państwa, duch obywatelski i dzielność spotyka się z wdzięcznem Mojem uznaniem i dążą do tego, żeby przez celową organizacyę zabezpieczyć to, iżby zapasy wystarczyły. Teraz właśnie, zanim wierna gleba da nam z podziękowaniem za pilną pracę tych, którzy zostali w domu, plon tegoroczny, jest czas najcięższy. Niech Szanowni Panowie nie braknie po waszej stronie współdziałania ożywionego rozwagą i doświadczeniem, abyśmy skutecznie pokonali trudności, które nas jeszcze aż do tej chwili czekają.

Przykazanie chwili wymaga pełnego wytężenia wszystkich sił w państwie, przytem jednak nie wolno nam zaniedbać przygotowania się na wielkie zadania, które przyszłość w sobie kryje, a od których szczęśliwego rozwiązania zależy dalsza pomyślność organizmu państwowego.

Austrya zdołała z własnych zasobów sprostać ogromnym wymaganiom finansowym tej wojny, a sukces szóstej pożyczki wojennej dowodzi najlepiej, że rachuby nieprzyjacielskie, które chciałyby się spodziewać po upadku naszych wewnętrznych środków zmiany sytuacyi wojennej, są skazane na niepowodzenie. Jednakże musieliśmy głęboko sięgnąć do oszczędności gospodarstwa społecznego i obciążyć przyszłość ciężkiemi zobowiązaniami.

Tryb gospodarki państwa znowu ma być oparty na normalnych podstawach ustawowych. W pierwszym rzędzie staje nakaz, aby gospodarkę państwa, która wskutek ciężarów wojennych poważnie została nadwyrężoną, wprowadzić znowu na właściwe tory. W tym celu trzeba otworzyć dla państwa dostateczne dochody, przyczem nieuniknione będzie wstąpienie na nowe drogi w polityce finansowej, odbiegającej od tego, co było dotychczas. Roztropna i ścisła ekonomia w gospodarce państwa, a zwłaszcza wystrzeganie się wszelkich wydatków administracyjnych, nie wymaganych bezwa-

runkowo przez cele rzeczowe, powinna ułatwić przywrócenie równowagi finansowej.

W ramach tego, co finansowo jest dopuszczalne, rząd mój przy współdziałaniu panów dbać będzie o naprawę szkód wojennych. Rozpoczęto już odbudowanie tego, co zostało zniszczone, a opieka panów głównie będzie musiała zwrócić się na owe obszary, które najbardziej ucierpiały wskutek wojny.

Jednem z najpilniejszym zadań, jest troska o osoby, pozostałe po poległych i o tych, którzy na wojnie stracili zdolność pracy. — Pozatem należy rozwinąć intensywną politykę dobra publicznego w dwóch kierunkach: wzmożenia produkcyi oraz opieki społecznej.

Doświadczenia wojny dowiodły, jaka cudowna elastyczność tkwi w wytwórczości. Trzeba będzie, aby ona ponownie ujawniła się, gdy chodzić będzie o uskutecznienie przyszłego przejścia do gospodarki pokojowej i do odnalezienia drogi ze skrępowania w wielu punktach, które jest następstwem stanu wojennego, napowrót do normalnego unormowania stosunków. Na szerokiej podstawie ugody gospodarczej z krajami Mojej świętej korony węgierskiej, która to ugoda na zasadzie układów niedawnych obu moich rządów, będzie w swoim czasie przedmiotem obrad panów, oraz opierając się na planowo rozwiniętej polityce handlowej monarchii, musimy skupić wszystkie siły, a zwłaszcza spotęgować wytwórczość na polu przemysłowem, rzemieślniczem i rolniczem i uczynić ją tańszą. Niewyzyskane jeszcze pod niejednym względem bogactwa skarbów przyrody, możność zwiększenia wartości pracy ludzkiej zapomocą środków technicznych i odpowiednich metod, powinny stać się pewnem źródłem odrodzenia dobrobytu jednostek i ogółu.

Nie mniej mam starania o opiekę społeczną. Wojna wyrządziła ciężkie szkody sile populacyjnej ludności. Naprawy ich spodziewać się można tylko po celowej polityce populacyjnej. Trzeba energicznych zarządzeń na szerokiem polu hygieny ludu, walki z chorobami nagminnemi, zapobieganie wielkiej śmiertelności niemowląt, a prócz tego szeroki rozwój opieki nad młodzieżą, walka z zaniedbaniem młodzieży i reforma przestarzałego prawa karnego dla młodzieży odpowiednio do ducha czasu, będzie przedmiotem troski mojej i panów. Nadto trzeba będzie postarać się o uregulowanie sprawy mieszkaniowej dla szerokich mas, a zwłaszcza dla rodzin obfitujących w dzieci. Nie mniej domagają się usilnie załatwienia znane panom oddawna sprawy ubezpieczenia społecznego. Rząd Mój będzie poczytywał sobie za obowiązek rozwinąć prawodawstwo w sprawie ochrony robotników, a szczególną zwróci uwagę na ową część naszego stanu robotniczego, od której sprawności fizycznej i umysłowej zależy przedewszystkiem przyszłość naszej ludności i naszego życia gospodarczego: na kobiety i pracowników młodocianych. Panowie otrzymają przedłożenia rządu w sprawie uregulowania czasu pracy kobiet i młodzieży i nocnej pracy młodzieży. Także stan średni szczególnie ciężko dotknięty gospodarczemi skutkami wojny, nie może być pozbawiony gorliwej opieki państwa.

Cała ludność w ciężkich czasach nietylko w całej pełni ziściła nadzieje, które wolno było państwu w niej pokładać, lecz je przewyższyła. Nie powinna sie ona doczekać zawodu ze strony państwa. Zapewne urzeczywistnienie takiego systemu opieki będzie mogło odbywać się tylko stopniowo i po gruntownej rozwadze, aby ewentualna zbytnia pochopność wynikająca z najlepszych zamiarów, nie zniszczyła podstaw ekonomicznych, na których ma sie wznieść cała budowa dobrobytu społeczeństwa. Tylko planowe współdziałanie państwa i społeczeństwa zdoła wydobyć owe siły duchowe i materyalne, których wymaga przeprowadzenie owego wielkiego zadania.

W obrębie najbliższych zadań, które panów czekają, znajdziecie owe zarządzenia prawodawstwa tymczasowego, które poczyniono pod odpowiedzialnością rządu. Niejedno z nich wynikało tylko z chwilowej potrzeby i znaczenie tego mija, innych jednak rzeczy dziś nie moglibyśmy się pozbywać a niejedno zasługuje na to, aby przeszło do trwałych urządzeń w państwie.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Wiem i szanuję to, że wolno panom słuchać tylko własnego sumienia, ale głos sumienia swego tylko wówczas trafnie usłyszycie, jeżeli wzrok swój skierujecie poza to, co w zmiennych szczegółach dzieli ludzi, — na trwałe cele ogółu. Nie wolno sumiennego spełniania obowiązków względem państwa czynić zależnem od warunków: w niem bowiem tkwi najlepsza rękojmia dobra państwa, a zarazem najpewniejsze zabezpieczenie praw narodów.

Ten czas ogromny, w którym żyjemy, otworzył nowe widnokręgi dla poczucia państwowego i zaostrzył wzrok na prawdziwe stosunki siły w sprawach politycznych.

Długo byłem w polu i widziałem przy pracy bohaterów, broniących naszych granic. Znam ducha, który ich ożywia. Z radością i podziwem poznałem jednoczącą i odżywiającą siłę tego zwycięskiego ducha. I właśnie dlatego nie wątpię, że odmłodzenie moralne, które ojczyzna nasza zaczerpnęła z wojny światowej, przeniknie całe nasze życie państwowe i odbije się także w pracach przedstawicielstwa ludowego. Proszę jednak zawsze pamiętać o tem, że siła monarchii w znacznej mierze tkwi także w jej właściwościach historycznych i że tylko życzliwe ich uwzględnienie może utrzymać i rozwinąć dalej tę żywotną siłę. Dlatego proszę gorliwie dbać o pielęgnowanie wiernej wspólności z krajami Mojej świętej korony węgierskiej, która świeżo została wypróbowana jako podwalina potęgi monarchii. Popierajcie panowie zgodnie współdziałanie różnych szczepów w państwie, które wszystkie bez wyjątku mają udział w chwale tej wojny.

Szanowni panowie obu Izb Rady państwa! Jeszcze raz serdecznie was witam! Jestto chwila wielka, w ktorej nowy władca po raz pierwszy schodzi się z przedstawicielami ludu. Wspólna gorąca miłość ojczyzny, wspólna silna wola służenia jej aż do ostatka, niechaj uświęca tę chwilę. Oby ona była wstępem do ery bujnego rozkwitu, do ery potęgi i powagi starodawnej Austryi, a szczęścia i błogosławieństwa Moich ukochanych ludów! Co daj Boże!

W sali tronowej.

Wiedeń. B. kor. Cesarz Karol powołał wczoraj po raz pierwszy obie Izby Rady państwa do zamku, aby w mowie tronowej zawiadomić je o swej woli i swych życzeniach, aby rozwinąć program, przy którym do współdziałania Rady państwa jest powołaną. Widocznem było, że posłowie i członkowie Izby panów są świadomi znaczenia chwili, która głównie w tem się objawia, że mają w tych czasach wojennych współdziałać w urządzeniu państwa.

W wielkiej sali ceremonialnej, w której koło ściany złoty tron pod czerwono-złotym baldachimem się wznosi, zebrali się parlamentarzyści. Przedstawiali oni barwny obraz, znaczna ich część była w uniformach urzędniczych lub oficerskich, wielka liczba we frakach, liczni w strojach narodowych swych narodów, do czego męszał się fiolet biskupów i uniform polowy.

Punktualnie o godz. 11 przedpołudniem trzy uderzenia laską marszałkowską ochmistrza dworu zwiastowały przybycie dworu. Zupełna cisza nastała, gdy cesarzowa z arcyksiężną Maryą Józefą, a za niemi inne arcyksiężne weszły na salę, powitane z szacunkiem przez zebranych. Cesarzowa i arcyksiężne zajęły miejsca na pierwszej estradzie po prawej stronie tronu. Trzy dalsze uderzenia laską zwiastowały przybycie cesarza. Poprzedzony przez ministrów, za którymi postępowali arcyksiążęta, pojawił się przywitany entuzyastycznymi okrzykami cesarz na sali, w uniformie jeneralskim i pośród członków obu Izb udał się na tron. — Entuzyastyczne okrzyki poczęły się wzmagać, gdy wiceprezydent Izby panów ks. Fuerstenberg wzniósł trzechkrotny okrzyk na cześć cesarza. Na obie strony bez przerwy dziękując, udał się cesarz na tron, okrył głowę i zajął miejsce na fotelu tronowym, poczem wśród zupełnej ciszy jasnym dalekoo rozbrzmiewającym głosem, który w niektórych szczególnie ważnych miejscach jeszcze podnosił, rozpoczął czytać mowę tronową.

Ciszę obecnych przerywały często żywe oklaski, a gdy monarcha mówił o swej niezmiennej woli wykonywać swe prawa władcy zawsze w prawdziwie konstytucyjny sposób, dalej gdy mówił o silnem współdziałaniu obywateli podczas burz wojny światowej, o wolnem narodowem i kulturalnem równouprawnieniu narodów, o dawnym sprzymierzeńcu-państwie, o wierności państwowej i dzielności ludności, o społecznych i kulturalnych zarządzeniach, oraz że sumienne spełnianie obowiązków wobec państwa nie może być łączone z warunkami. — Szczególnie silnym głosem mówił cesarz o wysiłkach całego narodu na froncie i w kraju, jakoteż o bohaterach, którzy od trzech prawie lat na naszych długich frontach ochoczo wypełniają ciężkie obowiązki, a o których żelazną wytrwałość właśnie teraz między Alpami a Adryatykiem rozbija się ponowne zacięte uderzenie nieprzyjaciela.

Po tych wywodach cesarza nastąpiły szczególnie żywe, długotrwałe oklaski.

Gdy cesarz skończył całą mowę, rozległy się ponowne, ciągle ponawiające się oklaski i okrzyki, nie kończące się. Cesarz skinieniem dziękował z tronu za owacyę. Gdy cesarz powstał, prezydent Izby posłów Gross wzniósł trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który obecni powtórzyli tak gorąco, że okrzyki zgłuszyły dźwięki hymnu ludów, jakie rozległy się teraz także, podobnie jak przy wejściu cesarza. Owacye, do których przyłączyli się zaproszeni goście, zrobiły na cesarzu widoczne głębokie radosne wrażenie. W chwili, gdy cesarz opuszczał salę, cesarzowa z orszakiem i z arcyksiężnemi zeszła z estrady. W tymże momencie obecni wznieśli burzliwe okrzyki radości, które jak orkan rozbrzmiały po sali. Podobnie, jak przy owacyi na cześć cesarza, także i teraz rozlegały się okrzyki we wszystkich językach austryackiej familii ludów. Cesarzowa widocznie wzruszona i uradowana, skinieniem głowy dziękowała za zgotowany jej żywiołowy hołd. Na wszystkich uczestnikach tego historycznego aktu uroczyste otwarcie Rady państwa pozostawiło niezapomniane wrażenie, które było ponownie objawem, jak głęboką jest miłość i cześć, jaką cieszy się para monarsza u wszystkich swych ludów i u ich powołanych zastępców.

Wrażenie mowy tronowej.

(Z kół polskich).

Wiedeń. (Telefonem). Mowa tronowa sprawiła w kołach poselskich wielkie wrażenie. **Jeden z posłów konserwatywnych** Koła polskiego określił swe wrażenie wobec waszego korespondenta w ten sposób, że mowa uderza swoim szerokim zakrojem. Ważnem jest, że sprawa ślubowania została zestawiona ze sprawą pokoju, a w dalszym ciągu z przekształceniem konstytucyjnem Austryi. Wskazuje to, że przekształcenie konstytucyjne stanowi niejako część przyszłych warunków pokojowych. Co do ustępu odnoszącego się do Galicyi, zauważył ów poseł, że odezwanie się cesarza w tej sprawie nie wyklucza szerszego załatwienia sprawy Galicyi.

Wniosek Koła w sprawie pokoju.

Wiedeń. B. kor. Jak donoszą „Polnische Nachrichten“, Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu upełnomocniło posła Daszyńskiego do wniesienia w porozumieniu z innemi stronnictwami następującego wniosku nagłego:

Przy końcu trzeciego roku wojny światowej, która miliony ludzi pozbawiła życia lub uczyniła kalekami, wyczerpała wszystkie ludy Europy i wywołała zmorę głodu masowego, wreszcie obce strony walczące uznają prawo narodów do stanowienia o sobie jako podstawę trwałego pokoju. Izba poselska uznając się solidarną ze wszystkiemi państwami i narodami, które pragną pokoju na podstawie porozumienia się narodów, wzywa rząd, by wszystko uczynił, aby umożliwić taki pokój w najbliższym czasie.

O APROWIZACYĘ KRAKOWA.

Wiedeń. (Telefonem). W urzędzie żywnościowym odbyły się wczoraj dwie konferencye międzyministeryalne w sprawie aprowizacyi Galicyi, pierwsza z udziałem przedstawicieli namiestnictwa galicyjskiego, druga zaś z przedstawicieli prez. Krakowa Dra Lea i Federowicza. Przedmiotem obrad była kwestya zapewnienia Galicyi odpowiedniego udziału w dostawie mąki rumuńskiej.

Grupa demokratyczna przeciw swym organom.

Wiedeń. B. kor. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego. Na posiedzeniu Koła 31. maja złożył w imieniu grupy demokratycznej dr Krogulski oświadczenie, że wszelkie wiadomości, jakoby grupa ta nie solidaryzowała się ze znaną rezolucyą pos. Tetmajera lub nie przyjmowała za jej skutki odpowiedzialności, są nieprawdziwe, a odnośne artykuły dziennikarskie pisane są wyłącznie na odpowiedzialność autorów. Dalej zaznaczył, że nie jest wcale zamiarem tej grupy ograniczać swojej działalności w Kole polsńiem do roli krytykujących widzów, lecz przeciwnie pragnie ona najusilniej, jak to dotychczas czyniła, współdziałać, a za bieg spraw przyjmuje równą z innemi stronnictwami współodpowiedzialność.

Nowe powołanie pospolitaków.

Wiedeń. B. kor. Ci, którzy przy przeglądach uznani zostali za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią pospolitacy austryaccy i węgierscy, urodzeni w latach 1893—1867 włącznie, mają się stawić do służby, a mianowicie ci, którzy stawali do przeglądu do 31 maja włącznie, stanąć mają 14 czerwca; ci, którzy stawali po 31 maja, mają stanąć 28 czerwca. (Należy wnosić, że powołanie to odnosi się do tych pospolitaków, którzy uznani zostali za „zdolnych“ przy przeglądzie „skreślonych z list stawczych“ (geloescht) i osób z nimi zrównanych. Przyp. Red.).

Dodatki drożyźniane dla urzędników.

Wiedeń. B. kor. Rozporządzenie gabinetu wprowadza w życie od 1 czerwca po koniec 1917 r. nadzwyczajny dodatek do dodatku drożyźnianego obowiązującego na rok 1917. Ten nadzwyczajny dodatek przyznany będzie tylko tym, którzy korzystają z dodatku i stoją w czynnej służbie urzędnikom państw. i kolei państwowych, nauczycielom państwowym i funkcyonaryuszom, którzy są zrównani co do płac z urzędnikami, a którzy pobierają płacę roczną co najwyżej 4.800 koron, nadto wszystkim funkcyonaryuszom państwowym, którzy pobierają dodatki. Dodatek wymierzony został wedle norm przeprowadzonych przy dodatku zwykłym, który dzieli urzędników na cztery klasy według stanu rodziny, a więc 120 K dla pierwszej, 180 K dla drugiej, 240 K dla trzeciej i 300 K dla czwartej klasy. — Kwoty te zostaną jednorazowo wypłacone w ciągu czerwca. Akcya ta obejmuje także służbę i robotników kolejowych. — Także dla emerytów państwowych oraz wdów i sierot przyzna się rychło nadzwyczajny dodatek.

Delegacya austr. na konferencyi w Sztokholmie.

Sztokholm. B. kor. Odbyły się konferencye z przedstawicielami niemieckich socyalnych demokratów w Austryi Adlerem, Hartmannem, Ellenbogenem, Rennerem, Seitzem i Hueberem. Do konferencyi wciągnął komitet Diamanda, jako reprezentanta polskiej socyalnej demokracyi z Galicyi, Burjana i Steina, jako socyalistów czeskich, Markicza i Glumacza, jako rep. Bośni i Hercegowiny.

Według zapatrywania delegacyi austryackiej ogólnym powodem wojny jest imperyalizm, ale kwestye narodowe odegrały rolę pozoru wojennego. W środku, na wschodzie i połud. wschodzie Europy narody prawie wszędzie są tak pomieszane, że odgraniczenie ich terytoryalne jest niemożliwe, a nadto powstałaby przez to taka liczba małych państw, że rozwój ich byłby narażony na szwank. Rozwijać istniejące już wielkie obszary państwowo-gospodarcze byłoby tylko popieraniem burżuazyi wielkich państw, które z łatwością wygrywałyby małe państwa jedne przeciw drugim, aby nad niemi zapanować. Dlatego delegacya oświadcza się za autonomią narodową

W szczególności oświadczają się delegaci po 1) że domagają się pokoju bez aneksyi i bez odszkodowań. 2) Oświadczają się przeciw aneksyi Belgii, za samoistnością państwową Serbii i za dostępem Serbii do morza przez połączenie jej z Czarnogórą. Państwa bałkańskie powinny swoje dążenia państwowe uregulować we wzajemnem porozumieniu i przez przymierze. 3) Narody połud.-słowiańskie i obszary austro-węgierskie wraz z Bośnią mają pozostać w związku z monarchią przy poparciu dążeń ich do autonomii. 4) Samodzielność Finlandyi i Królestwa Polskiego ma być zapewniona. Polacy w Galicyi w w Prusiech mają zrazu otrzymać pełną autonomię w ramach obu państw, tak, jak się żąda pełnej autonomii narodowej dla Rusinów w Austryi. Delegaci spodziewają się że przyszłość i swobodne umowy między przywróconem państwem Polski Kongresowej a mocarstwami centralnemi trwale uregulują kwestyę polską. 5) Delegaci stwierdzają, że państwo austryackie zachowuje egzystencyę narodową małych narodów.

Delegaci czescy, polscy i bośniaccy wyłuszczą swe stanowisko po konferencyach z innemi organizacyami, które są zawisłe od swojej sekcyi i z którymi muszą uwzględnić specyalne zagadnienia.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 1. czerwca 1917.

Urzędownie donoszą dnia 31. maja 1917:

Wschodni i południowo-wschodni teren:

Bez zmiany.

Włoski teren:

Nad Soczą wczoraj przez dzień tylko walki artyleryi. W nocy odparto koło San Giovanni na południowy wschód od Monfalcone dwa włoskie ataki.

Szef sztabu jeneralnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 1. czerwca 1917.

Wielka główna kwatera ogłosza dnia 31. maja 1917:

Zachodni teren:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Żywa działalność artyleryi koło Ypres i w łuku Wytschaete trwa dalej. Tuż na południe od Scarpe kilka angielskich kompanii, które wieczorem niespodziewanie uderzyły na nasze rowy, zostało ze stratami odrzuconych. Po krótkiem wzmożeniu ogniowem nastąpiły w nocy także między Monchy i Guemappe angielskie ataki. W zaciętej walce ręcznej zachodnio-pruskie wojska odrzuciły kilkakrotnie uderzającego nieprzyjaciela.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Wzluż grzbietu Chemin des Dames i w zachodniej Szampanii walka artyleryi osiągnęła znowu większą siłę. Na południowym brzegu Aisne, po szerokich rozsadzeniach, wojska zachodnio-reńskie wzięły szturmem kilka francuskich rowów i przyprowadziły 40 jeńców oraz 1 karabin maszynowy. Na wschód od Auberive części górno-reńskiego pułku wykonały przedsięwzięcie wywiadowcze, przyczem w ręce nasze wpadło 50 jeńców. W ciągu nocy także i zachodnim brzegu Mozy przyszło do żywszej działalności ogniowej.**

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nic nowego.**

Na wschodnim terenie wojny ogólne położenie nie zmieniło się.

Front macedoński: Skuteczne walki na przedpolach dały oddziałom bojowym niemieckim i bułgarskim w łuku Cerny i na zachodnim brzeku Wardaru pewną ilość jeńców.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Z Rosyi.

REZOLUCYA DELEGATÓW Z FRONTU.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi: Kongres delegatów z frontu powziął jednomyślnie następującą rezolucyę: Armia w rowach oświadcza, że niezbędnem jest możliwie szybko położyć kres krwawej kąpieli i stworzyć pokój bez aneksyi i odszkodowań na zasadzie prawa stanowienia wszystkich ludów o sobie, przyczem równocześnie wypowiada hasło, że kto chce pokoju, musi zbroić się do wojny. Armia musi być zaopatrzoną w amunicyę i we wszystko potrzebne, a przedewszystkiem w więcej stali armatniej, a mniej armatniej strawy. Dlatego armia zwraca się do każdego, aby się przyłączał do rady robotników i żołnierzy i do prowizorycznego rządu, do którego ma zaufanie, że nie porwie się na awanturnicze przedsięwzięcia, ani nie dopuści do tego, aby armia stała się nawozem dla obcych pól.

Petersburg. B. kor. Ag. pet. Ogólny kongres oficerów delegowanych z frontu, przyjął rezolucyę, w której wita zabiegi prowizorycznego rządu o trwały pokój i braterstwo ludów i oświadcza, że jedynym środkiem osiągnięcia tego jest przywrócenie w armii chęci walczenia i podjęcie natychmiastowej ofenzywy.

10 MILONÓW ŻOŁNIERZY ROSYJSKICH.

Berno. B. kor. „Petit Parisien“ donosi: Poseł Cachin, który powrócił z Rosyi, opowiada, że armia rosyjska liczy jeszcze około 10 milionów żołnierzy i 100.000 oficerów. Żądane przez żołnierzy przekształcenie armii jest już prawie dokonane.

AUTONOMIA FINLANDYI.

Petersburg. B. kor. B. Reuter. Rząd obraduje nad żądaniami zgłoszonemi przez Finlandyę. Jednem z najważniejszych jest, że autonomia Finlandyi ma być zagwarantowana w sposób międzynarodowy.

Z Królestwa Polskiego.

Fundusze legionowe na rzecz Rady Stanu.

Lublin. B. kor. Dzienniki donoszą z Warszawy, że Rada Stanu poweźmie uchwałę w sprawie przydzielonego jej funduszu milionowego na rzecz legionów, który wypłacony został przez rząd austro-węgierski N. K. N. na ręce prof. Jaworskiego w zamian za ofiarność społeczeństwa polskiego przy stwarzaniu legionów. Rada Stanu wyrazi społeczeństwu polskiemu w Galicyi podziękowanie za poniesione ofiary i równocześnie wyda zarządzenia co do użycia pieniędzy.

Kwestya regenta i prerogatyw Rady Stanu.

Berlin. B. kor. „Lokalanzeiger“ pisze: Chociaż nie można liczyć na bardzo blizkie rozwiązanie kwestyi regenta i innych spraw, uznanych przez polską Radę Stanu za nagłe, nie ulega przecież wątpliwości, że konferencye między Berlinem a Wiedniem dojrzały już do uchwały w tym kierunku, by przyznać Radzie Stanu jeszcze większą władzę na polu prawno-państwowem. Wskutek tego działalność tej Rady pod wielu względami stanie się wydatniejszą.

W oczekiwaniu odpowiedzi.

Lublin. B. kor. „Dziennik Lubelski“ donosi z Warszawy: Czeka się tu na posiedzenie Rady Stanu, na którem komisarze rządowi odpowiedzą na uchwałę Rady z dn. 1 maja. Marszałek koronny zwoła następnie ogólny zjazd krajowy, który ma rozstrzygnąć o stanowisku Rady Stanu. Dziennik

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Franciszek Zamojski ze Lwowa; Hr. Edward Breza ze Szczepanowic; Wanda Mikucka z Borysławia; Mieczysław Burzyński z Wiednia; Teodor Brattel ze Lwowa; Grzegorz Miniszewski z Uszczyna; Bronisław Wesołowski ze Złotej; Stefan Sikorski z Dziemieszyc; Mieczysław Krzysztofowicz z Wiednia; Dr Władysław Steslowicz ze Lwowa; Dr Roman Krogulski z Rzeszowa; Dr Aleksander Landsberg z Tomaszowa; Drowie Erwinowie Aleksandrowiczowie z Gorlic; Dr Dyonizy Markiewicz z Kałusza; Mieczysław Migurski z Nałęczowa; Józef Reklewski z Limanowej; Kazimierz Godlewski z Klucz; Tadeusz Olszewski z Buska; Dwernicka Natalia z Zakopanego; Tadeusz Dziedzicki z Klimontowa; Ignacy Rosiński z Przeworska; Dr Gustw Styblik z Wiednia; Józef Jaruzelski z Dębicy; Karol Nossek z Bielska; Daniel Majewski ze Lwowa; Karol Kohut z Nawojowa; Marya Dobrzyńska z Rudawki; Stanisław Braun z Tomaszowa.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów Kor. 5·—. Każde następne 10 słów Kor. 1·50, powtórzenie 24 słów Kor. 3·— następnych 10-ciu słów Kor. 1·—.

„Korespondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Ludwik Szajko, armia czynna, sztab Ussuryjskiej konnej brygady. Ojciec prosi o wiadomości. Myśmy zdrowi na miejscu. Gospodarka w porządku. Odpowiedź tą drogą. 3123

Gabryel Skrzyński, Gostków w ziemi Łęczyckiej, prosi tą drogą o wiadomość o synu Ludwiku, zamieszkałym ostatnio w majątku Tokarzysko pow. Oszmańskiego, ewakuowanym do Rosyi w początku września 1915 roku. Wiadomości przesyłać: Królestwo Polskie, Jenerał Gubernatorstwo Warszawskie, poczta Łęczyca, gmina i majątek Gostków. Gazety polskie i rosyjskie są proszone o powtórzenie tego ogłoszenia. 3128

Antoni Sawicki, gajowy z dóbr hr. Zamojskiego, gub. Siedleckiej powiatu Węgrowskiego, wieś Wielgie, prosi czytelników, w szczególności oficerów, powiadomić żołnierza Floryana Danielczuka, 84 piechotny batalion I rota, myśmy wszyscy zdrowi na miejscu. Pragniemy wiedzieć czy on żyje, żeby odpowiedział tą samą drogą. Rosyjskie pisma prosimy o przedruk. 3117

Anna Vogtman prosi p. dyrektora fabryki Kirsynskij Zawod w Omutnie, Wiatskiej gub., powiadomić męża Ludwika Bogumiłowicza Vogtmana, pieniądze otrzymałam, jesteśmy zdrowi, Pela wyszła zamąż, Zosia przymnie. Mania jak dawniej. Pieniądze przysyłaj. Odpowiedź tą drogą. 3118

Kaziutkowi w Moskwie przesyłają Józieńka i Marynia W. z Warszawy serdeczne pozdrowienia i donoszą, że odczytały nazwisko Twoje w „Głosie Narodu", w zbiorowej liście kolejarzy. Za życzenia noworoczne dziękujemy gorąco, również Kaziutku serdecznie Ci życzymy wszystkiego najlepszego. Jak zdrowie Twoje? Jesteśmy zdrowe, ciągle myślimy o Tobie. Odpowiedź przez „Głos Narodu", w tej samej formie. 3119

Waleryan Maykowski, W. O. Komunikacyi. Konstancya Włodkowa prosi o zawiadomienie: Stanisława, Mieczysława, Wacława Włodków teśmy zdrowi. Prosimy o natychmiastowe wysłanie pieniędzy. Warszawa, Piękna 49. 3041

Jana Kosteckiego i Emilię Brand prosi matka z Wielkiej Wsi, Król. Pol., o wiadomości gdzie się znajdują, czy zdrowi i jak im się powodzi? Jak zdrowie wnucząt, czy Brand i syn są na posadach. Odpowiedź przez „Głos Narodu". 2907

Aleksandra i Jadwigę Zawadzkich w Łodzi zawiadamia o śmierci Kazia syn Wasz Władzio zajęty: Tyflis, kaukaskie inżynierskie warsztaty — telefoniczny i telegraficzny oddział. Reszta rodzeństwa zdrowe; powodzi im się nieźle. **Miłosława Szyszkowska,** Zakopane, „Wawel". Proszę dzienniki polskie i rosyjskie o przedruk niniejszego. 2908

Stpiczyńska Stanisława, Moskwa, B. Drogomilowskaja, Nr. 58, m. 8. Kochani nasi przesyłamy Wam życzenia świąteczne. Jesteśmy wszyscy i Wacek zdrowi. Rzeczy wasze są. — Piszcie co miesiąc przez gazetę. Bardzo tęsknimy, niech Alka pisze. **Górscy, Micińscy, Stpiczyńscy.** 2909

Franciszek Ostropolski, c. k. kancelista sądowy w Rawie Ruskiej zawiadamia księdza Tabaczkowskiego, żonę Karolinę Ostropolską w Tłumaczu obok Stanisławowa, że jest zdrów, czeka szczęśliwego powrotu. 2910

Marcin Pytel, wieś Hałuszczyńce, pow. Skałat. Donoszę, że jestem zdrowa, Wiesia także. Mieszkam z Emą we Lwowie, ul. Marcina 7. Daj odpowiedź. **Emilia Pytel.** 2912

Leokadya Konarzewska, Winniac, gub. Podolska, ul. Bogdana Chmielnickiego 13. Edzio jest z Mamusią, nic niezmienione, wszyscy zdrowi, prosimy o szczegółowe wiadomości. Po ostatnim liście który otrzymałem, zrezygnowałem z pisania do Heli, wyjaśnię po wojnie. Stach. 3021

Doktorostwo **Goldsobel,** Warszawa, Gęsia 16, zapytują Isaja Pollaka, inżyniera, Moskwa, Biuro techniczne, Krywokolenny pereułok 14, jak się mają Pollakowie z rodziną i Roma z dziećmi, czy Marek jest przy nich. My wszyscy zdrowi, od Sewka mamy pomyślne wiadomości. Prosimy odpowiedzieć tą samą drogą. 2913

Czesława Łuszczewska zawiadamia swego męża Szymona, urzędnika kolei Poleskiej, że są wszyscy zdrowi. Józio umarł 18 marca 1916 r. ja jestem u rodziców. Pisz częściej. Serdeczne pozdrowienia. Pamiętaj. 3022

Gościcki, Warszawa, Pańska 116, zawiadamia Bolesława Gościckiego — Kremenczug, gub. Połtawska, fabryka Lilpop Ran, że w Bielsku wszyscy zdrowi — dziękujemy za pieniądze, więcej nie potrzebujemy. Napisz tą samą drogą. 3024

Petersburg — Polskie stowarzyszenie „Ognisko" **Feliks Mazurkiewicz,** prokurent banku „International". Stanecki prosi o odszukanie inżyniera Matussewicza i zawiadomienie go, że Heinsowie zdrowi, wiedzą, że się syn ożenił, przesyłają błogosławieństwo. 3023

Walerya Adamaszek, Kazimiera Jaroń, Antonina Osuchowska, Józefa Karolak, Kozłowice Nowe, Poszukują mężów, Władysława Adamaszek, Franciszka Jaroń, Władysława Osuchowskiego, Stanisława Karolak, 19 drużyna robotnicza, komenda 3 rota. Jesteśmy zdrowe, dajcie odpowiedź tą samą drogą. 3109

Edwarda Dunay, jeńca, Rosya, 15 batalion robotniczy, 7 rota, prosimy o dokładne podanie adresu, kartkę matka dostała, rodzina zdrowa, ja jestem w Brzezinach na posadzie. Pisma rosyjskie prosimy o przedruk. Marya Dunay i Karolina Kubajówna. 3063

Anna Jednoróg, na posadzie zapytuje mamę Maryę Jednoróg w Stanisławowie o zdrowie. Tato w Opawie, Franiu na froncie włoskim, Michaś w Bełżcu, — Fedykówna obecnie przy mnie. — Odpowiedź tą samą drogą. 3064

Józef Manaczyński k. u. k. Div. Telf. Abt. 54, feldpost 423 zawiadamia ojca swego Antoniego Manaczyńskiego, że jest zdrów i prosi o odpowiedź. 3065

Franciszek Dudek, wieś Łomna prosi Jana Nowaka, Moskwa, 84 Zapasnyj Batalion o wiadomość, czy jest zdrów. U nas wszyscy zdrowi. 3067

Krasicki, Kraków, donosi Gurowskim, Kijów. W Zabłoćcach budynki stoją, z dawnej służby został tylko Łuksza i Serwetowski. Gospodarstwo na kilkudziesięciu morgach. Ekonomem Zakrzewski. Dojeżdżam ja lub Kiełczewski. W lesie kilka tysięcy drzew wyciętych. Koloniści zostali, sieją, lecz czynszu nie płacą. Mebli w pałacu niema. Ogród w porządku.

Wacławom Popielom Zabokrzyce, donosi Ludwik ma córkę, sadzi i gospodaruje w domu. Żona jego, dzieci, matka i my zdrowi. 3387

Magdalena Kowalska p. Husiatyn, Horodnica 26. Jestem zdrowy. Co u was słychać, czy dzieci żyją i czy zdrowe. Jaki adres do was. Odpiszcie tą samą drogą. Paweł Kowalski, k. u. k. 30.5 cm. Merzer Baterya 15. Feldpost 644. 3066

Ignacy Materski, armia czynna, poczta polowa 8, 1 lazaret, 4 dywizya piechoty. Cecylia Materska, Hieronim, Wandzia, Lola, jesteśmy zdrowi, Ignaleczek umarł w kwietniu 1917, Żyrardów. 3043

Florentyna Kryt, Warszawa, Sto Krzyska 27, zawiadamia Zygmunta i Józefa Nowialisów — Petersburg, uniwersytet, wydział medyczny, że rodzice i wszyscy żyją — pozdrawiają. Prosimy o wiadomość tą samą drogą. 2947

LISTY Z ROSYI

otrzymane przez Danię i Szwecyę.

Jerzy Siemiginowski donosi swej matce Helenie Siemiginowskiej, że mieszka u pani Cieleckiej w Byczkowcach, ma się dobrze, tęskni za swojemi, wiadomości otrzymała, hrabina Pustowska w Krakowie. 3321

Zygmunt Epstein zawiadamia Stanisława Rudawera w Warszawie, ul. Moniuszki 3, że mieszka obecnie w Moskwie, Buzeninowa 14 i że on, zarówno Gustaw są zdrowi i na poprzednich stanowiskach. Miałem wiadomość przez p. Bronisława.

Zaborowski Wacław zawiadamia matkę Helene i siostry w Warszawie, ul. Mokotowska 19, że jest zdrów, na dawnem stanowisku nieźle się powodzi. Nie mam z domu żadnych wiadomości.

Zegarska Zofia zawiadamia córkę Zofię w Warszawie, Chłodna 48, że jest zdrowa i dobrze jej się powodzi. Mieszka wMińsku, ul. Zacharzewska 55, u pp. Wiśniewskich. Prosi o wiadomość tą drogą.

Zofia Janas dziękuje rodzicom i rodzeństwu za wiadomość. Jestem zdrowa, za domem tęsknię bardzo i ciągle myślę o was. Ja z Irą mieszkamy w Carycynie, Saratowskiej gub., adresujcie: Komitet Polski, dla mnie. Ciocia Wikcia umarła 30 kwietnia z. r. Mieczysław Zaremba jest zdrów w Brysoglebsku, powodzi mu się nie źle. Kilka listów pisałam do was.

Jan Kamiński, pracownik drogi żel. w. w. zawiadamia żonę Wandę w Warszawie, ul. Wronia. nr. 23-a, iż jest zdrów i zajmuje swoje stanowisko na drogach północnych na stacyi Babajewo. Władysław Ogurek i Marta Wyględowska są zdrowi. Proszę o odpowiedź.

Józef Malinowski, syn Karola, zawiadamia rodzinę, że pracuje w Witebsku, na kolei rygo-orłowskiej i zapytuje siostrę Natalię Chrępińską w Warszawie, przy ul. Grzybowskiej nr. 68, czy dzieci są zdrowe, gdzie przebywają. (Józio).

Marya Szymajska zawiadamia ciotkę Annę Baranowską w Warszawie, Wązki Dunaj 1 i krewnych o śmierci ukochanej matki Emilii Dąbrowskiej, zmarłej w Liwnach 30 stycznia 1916 r. Reszta wszyscy zdrowi. Tatuś nauczycielem w Moskwie. Zosia Władich nauczycielką w Orle. Bolek i Jasiek w wojsku. Rózia nauczycielką w ochronie w Liwnach. Tadzio w szkole handlowej w Orle. Leszek w realnej w Liwnach. Halka zdrowa. Rodzice Bolka u nas. Brat jego Leon na Kaukazie.

Stanisław Gutt zawiadamia rodziców w Warszawie, Bednarska nr. 6, Olesiów, Brzozowa 47; że znajduje się w Erywaniu bezpieczny. Byłem na urlopie u Stefana w Toropcu (pskowskiej gub.), jest urzędnikiem intendantury. Obadwaj zdrowi. Otrzymałem od was list przez Polski Komitet. — Stefan wysłał, ja wysyłam listy przez tenże Komitet. Jak żyją: Edzio, Olesiowie, Feluś? Grudzień 1916.

Ewa Sawicka z mężem z Siedlec proszą Stanisława Woede w Łodzi, ul. Zawadzka nr. 2 o łaskawe zawiadomienie rodziców Franciszka i Marye Menge i brata. że jesteśmy zdrowi i prosimy o wiadomość tą drogą, jak ich zdrowie i czy otrzymali pieniądze 500 rb.? Od roku już nie odebrałam żadnej wiadomości. Adres mój: Moskwa, Mała Sierpuchowska, nr. 16, m. 1.

Jaworski Bronisław z żoną Janiną i synem Gigo zawiadamiają krewnych i rodziców w Warszawie, Tomasza Jurkowskiego, Długa 19 lub tam, gdzie się znajduje, że są zdrowi i dobrze się powodzi. Antkom sie dobrze wiedzie, mieszkają w Czugujewie pod Charkowem, pracuję u Borkowskiego, Hela często odwiedza nas. Czy z Poznańskiego od moich rodziców macie wiadomości? — Pisaliśmy często przez konsulat amerykański. a ostatnio przez Czerwony Krzyż w Kopenhadze. lecz od roku jesteśmy od was bez wiadomości. — Zasyłamy serdeczne pozdrowienia i uściski. Prosimy o odpowiedź tą droga, mieszkamy w Moskwie, Sokolniki, ul. Iwanowska nr. 2, m. 3.

Jan Bytys zawiadamia żonę Karolinę w Lublinie, ul. Graniczna nr. 16, m. 26. że zdrów; dobrze mu się powodzi, wuja i ciocię Wójcików, Złota 52, przy kościele Dominikańskim prosi o rychłą odpowiedź, czy zdrowi z córką Janiną. Czy listy dochodzą. Chce wysłać pieniądze żonie, niema dokładnego adresu. Adresować. Iwieniec, g. mińsk, Kojdanowska nr. 74, J. Biegunowiez.

Franciszek Bednarz, kapelmistrz zawiadamia żonę Anastazyę Bednarz w Kielcach, że jest zdrów w Moskwie, Arbat; Bolszoj Nikoło-pieskowski zauł. nr. 4, m. 8; przesyła znajomym w Kielcach i okolicy pozdrowienia. Prosi o odpowiedź tą drogą.

Stanisław Swoboda zawiadamia w Warszawie, na Nowem Brudnie rodzinę, że zdrów, służy na drodze rygo-orłowskiej i prosi o wiadomość o żonie i dzieciach, czy wszyscy są zdrowi i czy pieniądze żona otrzymała?

Ignacy Gorzkowski, zawiadamia Wacława Laskowskiego, Warszawa. Mokotowska 12: mieszkam w Tule, Swidowie w Hlewinie. Emil w Technologicznym. Tonio dobrze ma sie. mieszka w Piotrogrodzie. o Władku nic nie wiem; Kazimierz Boguszewicz w Moskwie ma lepsze stanowisko jak miał, on zawiaduje Rżawcem, robił pretensyę leśny komitet. Niutek w uniwersytecie w Kijowie. My z Terenią jesteśmy zdrowi.

Paul Stanisław zawiadamia żonę Maryę Paul w Warszawie, Wilcza 33. Ogłoszenie w „Gazecie Polskiej" czytałem; również Oddział polski przy Czerwonym Krzyżu rosyjskim w Sztokholmie za pośrednictwem „Głosu Narodu" w Krakowie zawiadomił mnie o Was kartą. Radyx na posadzie przy p. Skirgalje. Staś na Bukowinie. Bronek w marcu pisał, widział się z Władkiem w Sarymkamyszu. Bohdan był w Kijowie. Zasyłam Wam serdeczne pozdrowienie.

Franciszek Mozdżonek zawiadamia żonę Franciszkę i dzieci w Warszawie, że zdrów i pracuje na kolei rygo-orłowskiej w Witebsku, pieniądze wysłał 200 rb. Prosi o odpowiedź tą drogą, czy wszyscy zdrowi, czy Wacuś i Handzia chodzą do szkoły, czy sklep istnieje i czy Walcia w nim pracuje?

Tadeuszowie Czarnoccy z córkami, zasyłają pozdrowienia pp. Romanostwu Skowrońskim, Warszawa, S-to Krzyska 15. W imieniu doktorowej z Szawel zapytuję się o losy jej córki oraz jej narzeczonego, czy państwo ich widują i jak wyglądają. Matka jedna i druga błaga o odpowiedź. My tęsknimy bardzo i dlatego źle się czujemy. Kilkanaście listów pisałyśmy, nie było odpowiedzi. Jak zdrowie, co robią Hanka i Jurek? Kazio W. w wojsku, obecnie w Moskwie, bywa u nas. Co słychać z naszem mieszkaniem i na Hipotecznej. Przy sposobności pozdrawiam Tomaszowa. Prosimy o odpowiedź tą drogą i przez konsulat hiszpański. Adres nasz: Ludwik Spiess, Wodopjanyj zaułek nr. 3, dla Czarnockiego.

Kazimierz Piotrowski zawiadamia żonę Zofię Piotrowską i rodziców Niewiadomskich w Wilnie, Łukiszki, I-szy Tiuremny zaułek, dom własny, że jest względnie zdrów i mieszka w Piotrogrodzie, Berborodleński Prospekt 55, Wyborgska strona. Maryan z żoną i Urbanek w Moskwie i są zdrowi, powodzi im się dobrze. P. Julia Wiśniewska w Moskwie i złamała rękę. Jak zdrowie wasze i dzieci i co się dzieje z rodziną Wojtkiewiczów? Proszę o zawiadomienie tą drogą.

Piotrostwo Kwiatkowscy zawiadamiają rodzinę: Jenszów w Lublinie i Gregorkiewiczów w Łęczycy, że są zdrowi, powodzi się nieźle. Tęsknimy bardzo; dajcie wiadomość o sobie. Bobrujsk, kancelarya inżyniera Rodcewicza, p. Kwiatkowskiemu.

Stanisław Winczewski z Kalisza zawiadamia brata Józefa Winczewskiego w Lublinie, dom własny przy fabryce cukru, że jest zdrów wraz z całą rodziną. Mieszka na stacyi Łuniniec, kolei poleskiej i prowadzi takiż interes jak na dworcu kaliskim. Prosi o wiadomości tą drogą.

Stanisławstwo Kryszynowie z matką i dziećmi zawiadamiają ojca w Bursynowiźnie parafii Krasnopolskiej, że są zdrowi i mieszkają w pskowksiej gub. pocz. Święte Góry, „zawod Bakusowa". Stach na budowie kolei. Proszę tą drogą o wiadomość o ojcu i Michalinie co się z nimi dzieje i z Bursynowizną. Może ksiądz Moroz, czy p. Grygo, albo ksiądz dziekan z Puńska będą łaskawi zawiadomić. Jeżeli w Maryampolu kto z Hrynkiewiczów żyje prosimy o wiadomość.

Adam Golecki zawiadamia żonę i dzieci w Warszawie, Nowa Praga, ul. Środkowa nr. 12, że jest zdrów i służy na kolei mosk.-wind.-rybińskiej, w depot. Witebsku i prosi o wiadomość, czy żona pieniądze otrzymała, czy Jasio i Miecio zdrowi i co słychać o p. Antonim Jaworskim.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.